Nr. 80 We Lwowie — Czwartek 22 Marca 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

SOKOŁY.

Lwów d. 21 marca.

Przed dziesięciu laty powstało wielkie oburzenie na jedno z pism lwowskich, iż o mundurach Sokołów czy o używanej przez nich komendzie odważyło się wyrazić ujemnie. Oburzeniu temu dawano wyraz bardzo jawny — i może słusznie o tyle, że stowarzyszenia gimnastyczne Sokołów są bezwarunkowo użyteczne a gdy nadto pielęgnowany jest w nich duch patryotyczny, to zasługują na szczere poparcie i nie godzi się do nich uprzedzać szerszej publiczności, nie badającej szczegółowo ale urabiającej sobie opinię z tego, co w tym lub owym dzienniku napisano.

Przed dziesięciu laty — choć to tak niedawno — było u nas jeszcze inaczej niż dziś. Nie była zagnieżdżona deprawacya moralna i finansowa — nie było tyle czelności, ile jej dziś niestety spotkać można. Był szczery patryotyzm, było dążenie do organizowania się społeczeństwa, a nie robota destrukcyjna, dezorganizacyjna. Było mniej niezadowolonych, bo mniej było im ciągle przypominających, iż tego lub owego im brak — mniej słyszano porównywań bytu biedaka z bytem magnata i mniej temu pierwszemu kładziono w uszy, że podczas gdy on z całą rodziną musi mieścić się w wilgotnej izbie, to X. czy Y. ma pałace i obszary kilkadziesiąt tysięcy morgów wynoszące. Były u szerokich mas mniejsze pragnienia a tem samem mogły być łatwiej zaspokojone i mniej było niezadowolenia.

Obecnie spora garść ludzi utworzyła sobie formalny fach z judzenia jednych przeciw drugim, z podsycania pragnień, nie mogących być zaspokojonemi a tem samem z tworzenia coraz większych szeregów niezadowolonych. Dawniej rozbrzmiewały hasła patryotyczne — dziś zagłusza się je innem: kwestyą chleba, kwestyą użycia.

Że Sokół po tej drodze nie idzie, że Sokół został wierny tradycyom, dla jakich powstawał — że w instytucyach tych przeważa duch patryotyczny a socyalizm wcisnąć się tam dotychczas nie zdołał — więc za pośrednictwem głównego lwowskiego organu socyalistycznego poczęto w ostatnich dniach uderzać w instytucyę tę z całą siłą. Czyta się ustawicznie o rozmaitych „zbrodniach“ popełnionych przez prowincyonalne Sokoły. Oto nowosądecki Sokół udzielił sali swojej na odczyt ks. Colsa ze zgromadzenia oo. Jezuitów. Tem straszniejsza to w oczach socyalistów „zbrodnia“, że na odczyt ów „rozdawano bilety w zakrystyi oo. Jezuitów.“ Naturalnie, gdyby po szynkach, to już w połowie byłby czyn mniej zbrodniczym — i z emfazą korespondent owego lwowskiego organu socyalistycznego pisząc o tem udzielaniu sali Sokoła nowosądeckiego na odczyt księdza, woła: „Oto jakim doniosłym celom służy dziś nasz Sokół.“ Podobny krzyk podnosi się w tych sferach socyalistycznych i na Sokół stanisławowski za to znowu, że po wykładzie „Uniwersytetu ludowego“, na którem wprost bluźniono Bogu, Sokół tamtejszy odmówił swej sali na dalsze wykłady tego uniwersytetu „ludowego.“

I tak w szybkiem tempie idzie akcya, mająca na celu: albo pozyskać Sokołów dla idei socyalistycznych, bezwyznaniowych — albo je zohydzić lub co najmniej poniżyć w opinii szerszych a bezkrytycznych mas.

Im jednak ataki owe przeciw Sokołom będą silniejsze ze strony socyalistycznej — tem goręcej ludzie ducha patryotycznego, ludzie ładu i porządku powinni swą opieką otaczać te instytucye i nie dopuścić, aby piękny i użyteczny cel, dla którego powstały, został choćby na chwilę spaczony.

Sokół lwowski, który w piątek 23 bm. odbędzie walne zgromadzenie swych członków, daje gwarancyę, iż na właściwej wyżynie pozostanie, pisząc w sprawozdaniu za rok ubiegły:

„Wobec nad wyraz bolesnych i przygnębiających katastrof, które w roku tym do głębi wstrząsnęły społeczeństwem polskiem, musimy zabrać głos imieniem macierzy Towarzystw pracujących dla odrodzenia narodu, zwłaszcza, że wypadki wspomniane odbiły się smutnem echem i w łonie naszego Towarzystwa, gdyż do grona naszego, co większa w poczet jednostek zasłużonych około rozwoju tego gniazda, zaliczaliśmy osobistości, na które spadł ciężar winy i odpowiedzialności. Wobec moralnych cierpień, które winni znosili i znoszą i wobec świeżych mogił, usta nasze niezdolne są do podnoszenia rekryminacyi i zarzutów, a z ciężkich tych przejść chcemy jedynie wyciągnąć naukę i przestrogę na przyszłość. Źródło tych smutnych wypadków upatrujemy w ujemnym wpływie wygórowanej ambicyi, chęci szybkiego wzbogacenia się i żądzy użycia nad siły umysłowe i fizyczne. Zdaniem naszem idea sokola, idea wytrwałej, rozumnej i konsekwentnej pracy nad wyrobieniem w jednostkach, a tem samem w społeczeństwie hartu ducha i ciała w myśl zasady *mens sana in corpore sano*, zapobieży w przyszłości takim niezdrowym objawom, bo wytworzy obywateli, których stały a prawy charakter i dzielne, a zdrowe ciało oprze się złudą wszelkim pokusom.

„Sokolstwo polskie winno tedy w tej epoce, która tyle smutnych kart po sobie pozostawi, doznawać jak najwydatniejszego poparcia patryotycznego społeczeństwa polskiego i rozwijać coraz szerszą działalność.

„Nie dość patrzeć bada czem okiem na te zwiększające się zastępy kandydatów na skazańców i samobójców, nie wolno jedynie trwożyć się tem, co przyjść musi, trzeba działać i zapobiegać, aby nie przyszło! Trzeba zniewieścieniu przeciwstawić hart, żądzy użycia prawość, przesytowi słodycz walki. Trzeba sięgnąć do niezawodnej recepty sokolej, która przez ciało każe działać na duszę. Trzeba rozwinąć agitacyę między ojcami i matkami, aby wreszcie stała się im zrozumiałą konieczność rozumnego wychowania fizycznego dziatwy, trzeba im to wychowanie ułatwić, trzeba im pomoc sokolą uczynić pożądaną i niezbędną... Krzepmy ciała, aby nie rzucić duchów na pastwę — zatrucia!“

Tak. W krótkich tych słowach cel jasno wyrażony i mieć go powinny zawsze na oku wszystkie prowincyonalne stowarzyszenia „Sokołów“. A że cel piękny i wielce doniosły, więc „Sokoły“ nie potrzebują obawiać się socyalistycznych ujadań. Patryotyczne społeczeństwo zawsze weźmie ich w obronę i nie odmówi im koniecznej do osiągnięcia tego celu pomocy.

Rosya a Turcya

Lwów 21 marca.

Podczas gdy ostatecznie Anglia sama nie zdoła przewidzieć, jakie odniesie wreszcie korzyści ze zgniecenia Boerów, Niemcy już odniosły nad nią olbrzymie zwycięstwo na tak drażliwym dla polityki angielskiej punkcie jak Mała Azya i w najdrażliwszej dla Anglików sprawie handlowej, a Rosya dobija targu w sprawie kolei żelaznych w północno-wschodniej Małej Azyi, tak iż z tego olbrzymiego obszaru wpływ Albionu został na zawsze wyrugowany.

Z pewnych źródeł wiemy, że Porta już przed niewieloma dniami skłoniła się do żądania rosyjskiego, aby Rosyanom nadane zostały przywileje co do budowy kolei w przylegających do Rosyi okolicach Armenii. W pałacu sułtańskim silono się już tylko na to, aby Rosyę nakłonić do takiego jej żądań okrojenia, aby godność sułtana i jego udzielność w tych stronach zachowane zostały w całości. Ale hr. Murawiew okazał się nieugiętym. Ambasadorowi tureckiemu w Petersburgu miał on niedawno oświadczyć, że Rosya żądań swoich zmodyfikować nie może, a że owszem w zdumienie ją wprawia opór, jaki napotyka właśnie w sprawie, która w interesie samejże Turcyi leży i od mocarstwa sprzyjającego Turcyi wychodzi.

Poczem sułtan znowu zwołał na naradę swoich ministrów i doradców wojskowych, a ci ponownie się oświadczyli w zasadzie przeciw żądaniom rosyjskim, których absolutnie przyjąć niepodobna bez pewnych zastrzeżeń, warujących godność i interesa Turcyi — może byłoby dobrze odłożyć całą sprawę do czasu, aż się Rosya na jaki pewny projekt kolejowy zdecyduje. Poczęły się nowe układy, z których wypłynęła bliska już zawarcia konwencya, wedle której w przylegających do Rosyi prowincyach tureckich (a więc w Małej Azyi) Porta jedynie tylko własnymi kapitałami koleje budować i prowadzić może, podczas gdy syndykaty rosyjskie otrzymają na wspomniane linie kolejowe prawo pierwszeństwa przed wszelkimi innymi syndykatami.

Literalnie biorąc, uzyskała Porta dla siebie prawo pierwszeństwa do budowania kolei na swojem własnem terytoryum, które to prawo jednak w praktyce na nic się nie przydało, gdyż Turcya nigdy nie zdoła zbudować rozległych kolei „własnymi kapitałami“ — natomiast pełną wartość realną ma przywilej rosyjski, ponieważ wszelką obcą konkurencyę kapitałową i techniczną wyklucza. Rosya w zupełności uzyskała to, co uzyskać postanowiła jako kompenzatę za nadanie Niemcom koncesyi za kolej Bagdadzką.

W zamian za to Rosya bardzo mało przyrzeka Porcie: nową zwłokę w opłacie zaległej kontrybucyi wojennej i uprzejme względy w repatryowaniu zbiegów ormiańskich.

Skąpe te ustępstwa z pewnością nie byłyby Porty skłoniły do uległości, gdyby carat nie był poważnych użył presyj, do których należą np. hałaśliwe pogłoski o ruchach wojskowych w południowych rosyjskich okręgach wojennych. A nadto mocarstwa, które bezpośrednio lub pośrednio, na polu politycznem lub handlowem są zainteresowane w Małej Azyi, zgoła nie przeszkadzały Rosyi. Niemcy zachowywały się z całą restrykcyą, Anglia zaś, która zazwyczaj wszelkie możliwe przeszkody stawiała wszelakim postępom Rosyi w Małej Azyi, tym razem ani ręką nie ruszyła. Rząd angielski nawet sam ogłasza, że wydanie północno-wschodniej Małej Azyi pod względem kolejowym w ręce Rosyi, jak i wszystkie ewentualne następstwa puścił mimo siebie „z filozoficznym spokojem, jeżeli nie ze szczerej obojętności“.

Onegdajszy telegram konstantynopolitański, zapowiadający na czas już najbliższy zawarcie konwencyi rosyjsko-tureckiej, dodaje, iż Porta zamierza spowodować kapitał niemiecki do dalszego budowania kolei do Angory, tudzież inne jeszcze koncesye kolejowe nadać Niemcom. Wątpimy, aby carat na to zezwolił.

Belgradzkie koła polityczne z wielką troską przypatrują się wzmaganiu się wpływu Rosyi w Bułgaryi i rusyfikowaniu Czarnogóry. Pomimo prawidłowych napozór stosunków panuje w Bułgaryi wielkie napięcie przeciw Serbii, a niedawno temu wyprawiono nieprzyjazną demonstracyę przed serbską ajencyą dyplomatyczną w Sofii. Wielce też niepokoją w Belgradzie szastania się komitetów macedońskich w Bułgaryi i niecichnące zapowiedzi wybuchu niepokojów w Macedonii. Stosunki między Belgradem a Cetynią są dawno zerwane.

Z tem wszystkiem nie byłoby to nic szczególnie drażliwego, że Rosya myśli o oderwaniu Bułgaryi od sułtana. Narazie używa polityka rosyjska tej myśli tylko jako straszaka na Turcyę. Juścić Turcy wcaleby się nie przelękli uznania niepodległości Bułgaryi, gdyby to wyszło od mocarstw traktatowych i załatwioną oraz została sprawa kolei Wschodniej i haraczu rumelijskiego. Ale w pałacu sułtańskim tem się właśnie troskają, iż tak dobrze tam jak w Europie wiedzą, że sprawa niepodległości Bułgaryi załatwioną będzie nie przez całą Europę, ale przez samą Rosyę.

I sprawa to wcale groźna. Po pierwsze bowiem protektorat nad niespokojnymi Macedończykami przeszedłby z rąk bułgarskich w rosyjskie. Powtóre zostałby w Burgasie utworzony etap rosyjski na drodze wodnej do Konstantynopola. A po trzecie, rosyjsko-bułgarska konwencya wojskowa byłaby bardzo niebezpiecznem zagrożeniem flanku tureckiego ze strony lądowej w tym razie, gdyby Rosya nie przez Burgas, ale wprost morzem ku Bosforowi uderzyć zamierzała.

Co powie na to konwencya rosyjsko-austryacka? Nic, skoro tu jedną stroną jest potężna i bezwzględna Rosya. Zgrzytną zębami i umilkną Niemcy, którzy już zagięli parol na ekonomiczne zawojowanie północnych krajów bałkańskich. Europie nie pozostaje nic, jak wierzyć w zaprzeczenia rosyjskie, tudzież w „niewątpliwą“ tendencyę polityki rosyjskiej, nie dopuścić do „częściowego“ zaburzenia spokoju na Wschodzie — i jak charakterystycznie się wyraża *Pester Lloyd* — przechodzić „na razie“ do porządku dziennego nad pogłoskami z ostatnich tygodni.

Sprawa czeska.

Lwów, 21 marca.

Aby doprowadzić do zgody między Niemcami a Czechami opracował rząd projekt podziału Czech na jednorodne pod względem narodowym okręgi sądowe i polityczne i dołączył do tego projektu elaborat, obejmujący 1) spis wszystkich, które z powodu rozgraniczenia językowego ustanowić trzeba nowych sądów powiatowych 2) projekt rozdziału kraju na podstawie używanego języka na 10 obwodów o 100 starostwach a 228 sądach 3) projekt rozdziału kraju na podstawie językowej na 14 okręgów.

Zasady projektu są następujące: Czechy mają być podzielone na takie administracyjne okręgi, aby o ile możności w każdym albo

---

19

Ciocia Bébé.

Przez

Georges Mareschal de Bièdre.

(Ciąg dalszy)

Przeszedłszy mały lasek, rozłożony na stoku pagórka, zbliżyłyśmy się do źródła, w którego przejrzystej wodzie widniały na dnie okrągłe, wygładzone kamienie, mieniąc się i błyszcząc kolorami tęczy, pod odbiciem słonecznych promieni, tak, że toń przezroczysta wydawała się przepełnioną rubinami, szmaragdami i opalami, jak gdyby zaskoczona w kąpieli czarodziejka uciekając, zgubiła tam naszyjnik z drogich kamieni.

W cieniu poniżej źródełka ustawiłyśmy kosze z prowiantami.

Widok był prześliczny. Strumyk powstały z źródełka przepływał dolinkę aż do młyna. Przy szluzie wielkie koło młyńskie huczało, wyrzucając kaskady wody. Potok płynął dalej po łące pomiędzy olchy rozłożyste, drżące osiki i smętne brzozy, wił się jasną wstęgą pomiędzy bluszcze, dziewanny, macierzanki i gubił się w końcu w ogromnym stawie, co wielką świetlaną nieruchomą plamą błyszczał w słońcu.

Po nas za chwilę przybyła Hermina z ojcem, za nimi służba w liberyi niosła kosz czworograniasty, pełny specyałów.

Odesłałyśmy służbę, a same zajęły się rozpakowaniem koszyków.

Później nadszedł Gilbert, hrabia de Croixmille i markiza de Saint-Lirense z Jakóbem.

Pod moim kierunkiem młodzież przygotowywała podwieczorek. Kosz zamknięty przykryty obrusem zastąpił stół dla starszych, a składane stołeczki, fotele. Młodzież usadowiła się na trawie, pośród pasztetów i zimnego mięsiwa. Pulardy podane na gorąco z doskonałym sosem, w hermetycznych kaserolach, miały prawdziwe powodzenie i wywołały uznanie dla ich ofiarodawcy hrabiego de Croixmille.

— Co za wyborny pomysł, to gorące danie — wołano. — Jesteś niezrównany, hrabio. Wprawdzie skarżysz się, że na prowincyi trudno o dobrego fryzyera, ale kucharza masz nadzwyczajnego.

— Wszak pulard na gorąco niepodobna z Paryża sprowadzać!

Z całym spokojem i uznaną wyższością hrabia de Croixmille przecinał druty na flaszkach szampanowych, korki strzelały wśród ogólnego śmiechu i wesołości, a Hermina co chwila podawała jakiś półmisek pani de Saint-Lirense, co ją widocznie zachwycało.

— Jakże uroczą jest córka pana — mówiła do pana de Naudal.

A on zwracał się do mamy, zapewniając, że jesteśmy zachwycające. Mama była rozpromieniona. Matki tak zawsze są pewne, że córki ich są najpiękniejsze, zachwycające, nawet wtedy, gdy patrzącym sprawiają swoją brzydotą rzetelną przykrość.

W tym jednak razie, wypadku tego szczęściem nie było.

Pani de Saint-Lireux nie brała udziału w ogólnym pochwalnym hymnie na cześć naszą, a nawet odwróciła rozmowę, co mama zauważyła i była nieco urażoną. Zachmurzyła się jak zagniewane dziecko, co bywa u niej oznaką wielkiego niezadowolenia. Nie po raz pierwszy markiza pomijała milczeniem zachwyty starych tatusiów, gdy patrząc na nas, żałowali ubiegłej młodości.

Hermina nalewała czarną kawę z pomocą hrabiego i Gilberta. Z przesadną zręcznością, podnosiła zalotnie mały paluszek, a że drażniła mię swoją kokieteryą, więc nie przyjęłam podanej przez nią kawy:

— Nie pijam kawy, to działa na nerwy młodych panien.

A gdy panowie śmieli się, dodałam:

— Czyż my nie mamy prawa być zdenerwowane, gdy i panowie chorują na nerwy!

— Ależ tak! naturalnie! Nawet wolno paniom nadużywać nerwów, jako wymówki w niektórych razach — odparł dyrektor.

Odpowiedź nie zbyt miła. Dyrektor staje się stanowczo niemożliwym. Podrażniona posłałam z Simoną rwać kwiaty na łące, a Gilbert i hrabia de Croixmille zapalili papierosy na skraju lasu. Jakób zbliżał się do nas, a Hermina, stojąc na brzegu rzuconej przez potok kładki, zawołała:

— Pomoże mi pan?! przejście takie niepewne!

I oparła rękę na ramieniu Jakóba. Gdy byli na drugim brzegu, przytknęła niedbale rękę do ust Jakóba.

— Oto nagroda, rzekła z królewską powagą.

Jakób złożył ceremonialny pocałunek na białej ręce Herminy, co widząc, uradowana markiza, że jej zamiary spełniają się zwróciła się do pana de Naudal.

— Syn mój stara się o względy uroczej córki pana!

Siedząc na trawie wiłyśmy wieniec z polnych skabioz i stokrótek różowych. Hermina zostawszy sama, bo Jakób po ucałowaniu ręki oddalił się w stronę lasu, miała zamiar do nas się przyłączyć, ale zobaczywszy hrabiego zwróciła się w tamtą stronę. Hrabia stał oparty o pień drzewa i studyował kierunek dymu z palonego papierosa.

Młyn zasłonił nam Herminę, ale zaciekawione zbliżyłyśmy się, aby ją widzieć.

Hermina mówiła.

— Czemu pan taki smutny?

Hrabia wyglądał poprostu, jak zwykły śmiertelnik odbywający siestę. Ci panowie zapewniają nas wprawdzie o głębokości swych rozmyślań, ja jednak nie łatwo dam się oszukać.

— Mam wiele przykrości, mówił smętnym głosem.

— Nowa strata w grze?

— O, gorzej pani! Strata niepowetowana!

Odpowiedź tę Hermina odniosła do siebie, być może jednak, że tę melanholię hrabiego spowodowały obawy utraty posagu Herminy. Gdyby mu się z rąk wysunął, strata byłaby istotnie niepowetowana. Herminy woreczek ważył sporo, a ziemie sięgały aż do gołębnika hrabiego.

Ah! jakże jestem złośliwą, a w dodatku obmawiam. Hrabia miał rzeczywiście smutny wyraz twarzy, a oczy jego wyrażały tyle uczucia i żalu, jak gdyby utracił królowę swych marzeń.

Hermina rozczulona chciała go troszkę pocieszyć.

— Nie trzeba tracić nadziei i rozpaczać, mówiła z tajemniczym wyrazem twarzy, bardzo stosownym do rodzaju jej piękności, niech pan nie zapomina hrabio, że jesteś „rycerzem statuy“, a nie „rycerzem o smutnej postaci“!

Nie był to zwrot bardzo szczęśliwy, zawsze jednak dowód pewnej erudycyi, a i to dobre na te ciężkie czasy. Zresztą to nieco ekscentryczne zdanie upiększone było wdzięcznym ruchem ręki, na której hrabia złożył pocałunek nr. 2, szepcąc:

— Pani nie chce obudzać zazdrości!

— Ani zazdrości, ani zazdrosnych, odparła majestatycznie.

Poczem dodała:

— Ah! słońce ukazało się z za chmury. Jakie gorąco.

(O. d. n.)

sami Niemcy albo sami Czesi mieszkali, a podziału tego dokona się, zaczynając od najmniejszych okręgów tj. od okręgu sądowego lub podatkowego. Otóż ostatni spis ludności wykazuje, że w Czechach takich powiatów, które można uważać za czysto czeskie, bo w nich nie mieszka więcej nad 20 pro. Niemców, jest 120 czysto niemieckich, tak samo ocenianych 78, przeważnie czeskich 9 i przeważnie niemieckich 10.

Otóż projekt rządowy wywodzi, że najważniejszą rzeczą jest zgodzić się najpierw na to, wedle czego oceniać, czy jaki okręg jest czysto czeskim czy czysto niemieckim, a mianowicie czy np. jeżeli w jakim okręgu czeskim mieszka 21% Niemców to ma być już uznany za mięszany, czy też ma to następować dopiero wówczas gdy w nim 26% Niemców mieszka.

Następnie projekt wylicza 8 wsi takich, w których mieszka większość inna, niż większość reszty formatu, a których mimo to z tego powiatu nie będzie można wydzielić, boby to im przyniosło znaczne straty pod względem ekonomicznym, komunikacyjnym i innym. Dla wsi tych proponuje rząd co do języka urzędowego pewne przepisy wyjątkowe.

Nowe sądy powiatowe, potrzebne ze względu na podział kraju wedle narodowości proponuje rząd założyć w sześciu miastach czeskich i 8 niemieckich, a starostw nowych 6, po 3 czeskie i niemieckie.

Otóż pierwsza część wspomnianego wyżej elaboratu dołączonego do powyższego projektu wylicza po nazwisku proponowane nowe sądy i należące do nich wsi i miasteczka.

Część druga wywodzi, że gdyby Czechy podzielić na 10 obwodów, to byłoby pięć czeskich, trzy niemieckie, a dwa mieszane. Obwody te byłyby instancyą pośrednią między starostwami a namiestnictwem.

Część trzecia elaboratu daje obraz Czech podzielonych na 14 obwodów, a wówczas byłoby wedle jednego waryantu 7 obwodów czeskich, 5 niemieckich i 2 mięszane, a wedle drugiego waryantu 5 czeskich 4 niemieckich i 5 mieszanych.

Jeszcze jeden waryant dzieli Czechy na 9 obwodów t. j. na dwa czeskie, dwa niemieckie i 5 mieszanych.

Po przeprowadzeniu podziału wedle narodowości miałyby Czechy 228 sądów, a w tej liczbie 132 czeskich, 92 niemieckich i 4 mieszane — dalej 100 starostw t. j. 57 czeskich, 40 niemieckich i 3 mięszane — a wreszcie 10, względnie 14 obwodów.

Obstrukcya w parlamencie niemieckim

(S.) Wspaniały gmach posiedzeń parlamentu niemieckiego w tygodniu ubiegłym był teatrem scen i przejawów wcale niezwyczajnych w gronie korporacyj najpoważniejszej w obrębie rzeszy niemieckiej. Doprowadzona do ostateczności w oporze swym przeciwko temu ustawie, noszącej nazwę lex Heintze, opozycya liberalna sięgnęła po wzór, jakiego jej dostarczyły parlamenty w Austryi, Włoszech a dawniej już i w Anglii, chwytając się obstrukcyi, uniemożliwiającej uchwalenie wstrętnego sobie projektu.

O tyle obstrukcya w parlamencie niemieckim — pisze *Dziennik Poznański* — odróżnia się korzystnie od karczemnych po prawdzie wybryków, jakie swego czasu rozgrywały się w wiedeńskim, francuskim, a świeżo we włoskim parlamencie, że nie przychodziło do ordynarnych wyzwisk i bijatyki na pięści, ale w rzeczy samej doprowadziła ona, chwilowo przynajmniej, do odroczenia dalszych obrad i uchwał w sprawie ustawy, o którą chodziło.

Niemniej jednak i tutaj do tak burzliwych przyszło objawów, że marszałek hr. Ballestrem, który z wszelką bezstronnością pilnując ściśle regulaminu obrad, przez kilka z rzędu posiedzeń kierował obradami tak się czuł zniecierpliwionym, że o mało nie odbieżał urzędu i krzesła swojego i tylko tym trybem dalszą dla prawidłowych obrad parlamentu otworzył drogę, że dalsze obrady nad niefortunnym projektem ustawodawczym odroczył na czas nieograniczony, a za dalszy przedmiot obrad naznaczył uchwalenie etatu, którego zatwierdzenie do 1 kwietnia winno być dokonanem. Obstrukcya opozycyi zaś dla tego miała przed sobą drogę skuteczną, że nietylko mogła się posługiwać i posługiwała środkiem z przepisów regulaminowych jej przysługującym, stawiania pod dyskusyę coraz to nowych poprawek do przedłożonej ustawy, ale co więcej, że wobec słabej frekwencyi posłów parlamentarnych miała każdej chwili w ręku doprowadzenie parlamentu do bezwładności, gdy wychodząc z izby sprowadzała jej niekomplet, niewystarczający do stanowienia uchwał.

Fortelu tego też z taką zażywała zręcznością czy przebiegłością, że nawet po stawieniu się z swej strony wniosku o imienne głosowanie, wynosiła się z izby, pozostawiając na miejscu dwóch członków na straży, żeby skonstatować niekomplet i uniemożebnić dalsze obrady i uchwały. A nie można odmówić racyi temu, z jej strony przytaczanemu argumentowi, że gdy stronnictwa ustawę popierające mają po sobie większość, przenoszącą znacznie liczbę kompletu izby, obowiązkiem ich było i jest pilnować obowiązku swego poselskiego ściśle i wytrwale.

W zawiłościach tych objawów parlamentarnych i to jeszcze jest zastanowienia godnem, że w istocie rzeczy, o ile się ustawa projektowana zwraca przeciw sprosnościom rajfurstwa i zepsucia moralnego i obyczajowego uwodzicielstwa i pokrewnych temu objawów, zapatrywania wśród całego parlamentu dosyć zdają się być zgodnemi. A tylko te przepisy spowodowały opór stanowczy, które czy to rząd, czy stronnictwa konserwatystów i centrum, zamierzały wprowadzić do ustawy, które wkraczały w dziedzinę prasy, teatrów i sztuki, a które nadto nie ujęte w ściśle ograniczenie faktyczne i prawne, otwierałyby drogę do dowolności policyjnej i prokuratorskiej, na podobieństwo znanego paragrafu kodeksu karnego, dotyczącego karania grubych nieporządków, przepisu, który, jak wiadomo, skutkiem dowolnej jego interpretacyi, do nieznośnych częstokroć prowadzi weksacyi policyjnych i sądowniczych.

Że poziom moralny i w Niemczech się obniża, to nie nowina, a symptomata tego obniżenia nie tylko w obyczajności, literaturze i sztuce, ale i w całem życiu politycznem i publicznem się objawiają. Jest to skutek i następstwo nieuchronne zatrucia tych podniet wzniosłych i idealnych, które dawniej przeważnej części narodu niemieckiego podnosiły ducha i dodawały piętno całemu życiu społecznemu, umysłowemu i obyczajowemu i które się opierały na moralności chrześcijańskiej i jej zasadzie: kochaj bliźniego swego jak siebie samego i nie czyń drugiemu tego, co tobie niemiłem.

Odkąd w polityce zasada pięści i powodzenia, gwałtu przed prawem, a i w życiu potocznem wyuzdany egoizm, wyzyskiwanie słabych, gonitwa za bezgranicznem i bezwzględnem bogaceniem się i używanie najwyuzdańszych rozkoszy cielesnych wzięły górę nad wznioślejszemi poglądami czasów dawniejszych, nie dziw, że i życie to i obyczajowość cała spadła i obniżyła się z dawniejszego wzniosłego poziomu i niejednokrotnie prowadzi do tarzania się w błocie zepsucia.

Ale tej choroby moralnej bardzo ciężkiej i pożałowania godnej, nie usuną żadne przepisy prawne i żadne obostrzenia policyjne Codzienne doświadczenie uczy, że tego rodzaju przepisy, które nadto trudno w ściśle ująć ograniczenia, oddane w dowolność interpretacyi sędziowskich albo prokuratorskich, albo wcale najniższych organów policyjnych, żandarmów i konstablerów, celowi któremu służyć mają, nie wiele służą, ale za to stają się wątkiem weksacyi i utrapień, przed któremi zasłonić się trudno. Jeżeli więc chętnie przyznajemy, że myśl która powoduje większością parlamentu, w zasadzie może być usprawiedliwioną, to przecież oddawanie sanacyi obyczajowej społeczeństwa, bo o to głównie tu chodzić może, w ręce policyi, mniemamy być chybionem przedsięwzięciem i sądzimy, że dobro powszechne nic na tem nie straci, jeżeli obstrukcya opozycyi przeszkodzi uchwaleniu „lex Heintze", albo jeżeli przynajmniej ograniczy ją na te przepisy, które jak pierwotnie zamierzano, karać mają wybryki bezwstydu i zepsucia krzywdzącego osoby nieletnie i niedoświadczone.

Brak oficerów.

Lwów d. 21 marca.

Austryi grozi brak oficerów, a przynajmniej od pewnego czasu istnieje obawa, aby ich kiedyś w przyszłości nie zabrakło, bo przybytek nowych oficerów jest w armii z roku na rok mniejszy. Głębsze tego przyczyny leżą w obecnych stosunkach społecznych i politycznych, które zmienić nie w mocy ani ministra wojny, ani całego rządu.

Wszystko, co zarząd wojskowy zrobić na to niebezpieczeństwo może, to tyle że coraz gorliwiej zajmuje się szkołami kadeckiemi, ponieważ one to dostarczają armii największego procentu oficerów. Daty w ostatnim czasie pod tym względem ogłoszone podają, że 61 prc. ogółu oficerów austryackich wyszło ze szkół kadeckich, 19·3% z akademii wojskowej, 19 prc. stanowią oficerowie rezerwowi aktywowani, a 0·7 prc. wypada na takich oficerów, co nie uczęszczali do żadnej szkoły wojskowej, tylko wprost po nauce domowej zgłosili się do egzaminu na oficera.

Z uwagi na to wielkie znaczenie szkół kadeckich dla armii, minister wojny przedsięwziął ich reorganizacyę i właśnie zeszłego tygodnia ogłoszono resztę przepisów w tej mierze. Reorganizacya ta, przeprowadzana już od pół roku, a zaczynająca obowiązywać od roku szkolnego 1900/901 zasadza się na tem, iż plan nauki w szkołach kadeckich został rozszerzony tak, aby był zupełnie zbliżony do planu nauki w szkołach średnich cywilnych.

Kto tedy zechce oddać swego syna do szkoły kadeckiej — a i we Lwowie taka szkoła od niedawna istnieje — będzie go musiał poprzednio w większym niż dawniej zakresie poduczyć matematyki, języków, geografii i historyi. Jest to pewnem utrudnieniem, niewątpliwie, ale za to stworzył minister klasę przygotowawczą, w której ci chłopcy, co się okażą jeszcze niedość przygotowanymi do szkoły, będą mogli nabyć potrzebnych wiadomości. Kto tę klasę z dobrym postępem ukończy, na drugi rok tem samem przejdzie do pierwszej klasy szkoły kadeckiej.

Wszystko to uczynione zostało po to, aby zapewnić oficerowi wyształcenie równe cywilnym jego kolegom i aby dać możność wychowańcom szkół kadeckich szukania sobie chleba w zawodzie cywilnym, gdyby nie mógł zostać oficerem.

Niestety — została też podwyższoną opłata szkolna w szkołach kadeckich z 240 na 300 k. rocznie. Absolutnie biorąc, jest tedy teraz wychowanie syna na oficera droższem, niż było dawniej, ale i tak w porównaniu z kosztami innego zawodowego wykształcenia jest najtańszem — dla oficerów zwłaszcza, którzy za synów swoich w szkole kadeckiej zaledwie 24 koron na rok są obowiązani płacić.

A przecież mimo tego między uczniami szkół kadeckich jest nadzwyczaj mały procent synów oficerskich.

KRONIKA.

Lwów, dnia 21 Marca.

Cesarz — jak nam telegrafują 21 b. m z Wiednia — był we wtorek wieczorem na obiedzie familijnym u arcyksięcia Ludwika Wiktora.

Sankcya cesarska. Telegrafują nam z Wiednia 21 b. m: Dzisiejsza urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: cesarz sakcyonował uchwalone przez sejm galicyjski projekty ustaw o zmianie ordynacyi krajowej i krajowej ordynacyi wyborczej z 26 lutego 1861.

U arcyks. Franciszka Ferdynanda był też między innymi we wtorek na posłuchaniu i hr. Lanckoroński.

Pięciokoronówki srebrne puszczone są w obieg z równoczesnem wycofywaniem piątek papierowych. Cała ta operacya koncentruje się w austro-węgierskim banku, któremu rząd dał pięciokoronówek na 10 milionów koron do puszczenia w obieg. Pierwszego zaraz dnia dostało się tych pięciokoronówek w ręce innych banków, kas i ogółu za 700.000 koron.

Sejm. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia sejmowego został już ułożony i dziś zostanie rozesłany posłom. Posiedzenie zacznie się 26 bm. o godzinie 11 przed południem. Porządek dzienny obejmuje 43 punktów. Z tych jest 16 pierwszych czytań sprawozdań wydziału krajowego w różnych sprawach administracyjnych. Między nimi postawiono dalsze prowizoryum budżetowe na kwiecień i maj roku 1900. Na porządku dziennym stoi również wniosek posła Hupki w sprawie niepodzielnych zagród włościańskich.

„Inspektor ogrodu botanicznego". Minister wyznań i oświaty pozwolił ogrodnikowi botanicznemu uniwersytetu lwowskiego Adamowi Błażkowi używać tytułu „inspektora ogrodu botanicznego."

(*Rk*) **Za obrazę religii** aresztowano we Lwowie we wtorek znanego lwowskiej policyi złodzieja i awanturnika Dominika Rozłuckiego. Rozłucki bluźnił Matce Boskiej przed figurą Jej koło katedry ormiańskiej. Zgorszony tem czeladnik szewski Stanisław Szpila wezwał natychmiast pomocy władzy.

Pokąsany przez świnię. We wtorek uciekła lwowskiemu rzeźnikowi Pieniądzowi na ulicy Supińskiego świnia, którą pogoń zapędziła aż na ulicę Mochnackiego. Tutaj usiłował przytrzymać dezerterkę 10 letni Jan Jarema, syn woźnego, a wówczas skora świnia, rozdrażniona pościgiem, zadała mu ciężką ranę w nogę, którą pogotowie stacyi ratunkowej musiało obwinąć.

(*rk*) **Pod zarzutem zbrodni oszustwa** lwowska policya na polecenie sędziego śledczego uwięziła we wtorek 20 lm. Józefa Jaszczyszyna, dawniej przed kilkunastu laty taksatora banku kredytowego (obecnie likwidowanego) a później właściciela sklepu ze starzyzną. Sklep się nie rentował, więc Jaszczyszyn związał się w spółkę z kilku żydami, tzw. „handelesami". Sklep przeniósł z ulicy Ormiańskiej do gmachu teatralnego a potem na ul. Dominikańską, równocześnie zaś żona pani Zofia Jaszczyszynowa utrzymywała mleczarnię—a ciągłe straty wszędzie Jaszczyszyna prześladowały. Internowano go w sądzie karnym.

Sprawozdanie lwowskiego „Sokoła" za r. 1899 zaznacza, że najważniejszem zadaniem jego w roku ubiegłym było dokończenie prac około boiska letniego, które w roku bieżącym oddane będzie do użytku. Uchwalona na poprzedniem walnem zgromadzeniu zmiana statutu uzyskała zatwierdzenie rządu i wydział przystąpił do opracowania jednolitego regulaminu dla oddziałów, tak, że będą w nim uwzględnione specyalne potrzeby poszczególnych oddziałów i zapewniono warunki trwałego ich rozwoju a bez rozluźnienia ścisłych węzłów, które muszą łączyć oddziały z towarzystwem i wydziałem.

Udział w ćwiczeniach gimnastycznych powoli się zwiększa, a żywszy ruch zapanował i w gimnastyce kobiet. Do pracy w dziale ćwiczeń kobiet powołane zostały na rok bieżący nauczycielki gimnastyki, należycie ukwalifikowane. W roku ubiegłym urządził „Sokół" lwowski kurs subwencyonowany i przez gminę dla kandydatek na nauczycielki gimnastyki, z których 7 po ukończeniu kursu teoretycznego i praktycznego złożyło egzamin kwalifikacyjny.

Z końcem roku 1899 liczyło towarzystwo 1268 członków. Cyfra ta stanowczo za mała w mieście liczącem przeszło 150.000 mieszkańców.

W wykonaniu uchwały walnego zgromadzenia zaciągnął „Sokół" w Banku krajowym, w celu spłaty długu wekslowego, dodatkową pożyczkę hipoteczną na ujeżdżalnię w sumie 14.000 koron w 4% listach zastawnych. — Z pożyczki udziałowej na ujeżdżalnię w sumie 10.000 zł. pozostaje jeszcze do umorzenia w ciągu lat ośmiu kwota 15 000 koron.

Influenca we Lwowie. Zgłoszeń o wypadkach zasłabnięcia na influencę jest w tym tygodniu bardzo wiele, więcej niż w ostatnich trzech tygodniach, od kiedy influenca miasto nasze trapi, jest jednak nadzieja, że będzie to kryzys jej szerzenia się. Tygodniowo przybywało dotąd przeciętnie około 2.500 wypadków influency, a obecnie — jak fizykat oblicza — chorych jest na tę chorobę dziesięć do dwunastu tysięcy osó. Na przeszło 10.000 wojska, stacyonowanego we Lwowie, w szpitalu garnizonowym zaledwie siedm osób leczyło się w marcu na influencę. Lekarze, których niemal połowa rozchorowała się na influencę, powrócili już do zdrowia i dzisiaj zaledwie kilku z nich musi jeszcze leżeć w łóżku.

(*rk*) **W rozprawie o okradzenie wozu** pocztowego we Lwowie w jesieni roku zeszłego zapadł we wtorek przed godziną 9 wieczorem wyrok. Za zbrodnię kradzieży zasądził trybunał Jędrzeja Kuśnierza na 6 lat, Ilka Stecia na 7 lat a Piotra Złonkiewicza na 8 lat, wszystkich na ciężkie więzienie obostrzone postem co dwa tygodnie i ciemnicą w każdy czwarty dzień miesiąca rozpoczynającego nowy kwartał, żonę zaś Piotra Złonkiewicza, Maryę, zasądzono na 4 miesiące zwykłego więzienia. Uwolniono Karolinę Kuśnierzową i Michała Złonkiewicza, stryja Piotra. Co do Steciowej wyrok nie zapadł, gdyż zachorowała podczas rozprawy i sprawa jej będzie osobno sądzoną. Uwolniono natomiast Kuśnierza dla braku dowodów od oskarżenia, iż kradł latarki, zawieszone dla przestrogi przechodniów nad rowami kopanymi pod wodociągi. Taką latarkę znaleziono u niego w domu podczas rewizyi. Kuśnierz, Steć i Złonkiewicz apelowali od wyroku co do kary a Złonkiewiczowa wyrok przyjęła.

Sędziowie przysięgli, którzy wydali werdykt w procesie o kradzież wozu pocztowego we Lwowie, złożyli dla uwolnionej Kuśnierzowej 16 zł. 20 ct. u dyrektora więziennego.

(*Rk*) **Ogromne niebezpieczeństwo pożaru** groziło we wtorek lwowskiej dzielnicy żółkiewskiej. W piwnicy domu na ulicy Miodowej l. 1, należącej do przedsiębiorcy oświetlenia miasta naftą Franciszka Rajnisza, a zapełnionej kufami nafty położył się spać prawdopodobnie podchmielony Jan Worona, mieniący się buchalterem naftowym. Po godzinie 10 wieczorem zbudził się, bo zaczęło się na nim ubranie palić, które się prawdopodobnie zajęło od zapałki, rzuconej przez Woronę podczas zapalania papierosa. Od ubrania zajęło się też śmiecie w piwnicy, a groźny ogień ugasiła straż pożarna. Worona ma ciężko poparzone nogi, ręce i twarz. Odwieziono go do szpitala. Równocześnie władze rozpoczęły śledztwo.

Wypadek ten zaalarmował całe miasto, bo wiadomość o niebezpieczeństwie pożaru na żółkiewskiem dostała się rychło nawet do teatru.

Z izby sądowej. We środę rozpoczęła się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa, będąca w związku z przeprowadzoną dwa lata temu rozprawą o sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych we wsi Cewkowie pod Cieszanowem. Jako oskarzeni stawali wówczas: wójt Cewkowa Firut i Hawryło Markiewicz, kasyer gminny pod zarzutem, że inkasowane pieniądze gminne zabrali dla siebie, a księgi kasowe sfałszowali. Trzecim oskarżonym był Gebauer, funkcyonaryusz rady powiatowej cieszanowskiej, który przeprowadziwszy w Cewkowie licytacyę wywrotów leśnych, część pieniędzy z tej licytacyi uzyskanych zabrał dla siebie, a odnośne rachunki sfałszował.

Gebauera skazano na 4 miesiące ciężkiego więzienia, Firuta na pół roku, a Markiewicza uwolniono. Firut odsiedział swą karę, Gebauer uciekł do Ameryki, a co do Markiewicza, to prokurator wniósł zażalenie nieważności, wskutek którego najwyższy trybunał polecił zarzuty przeciwko Markiewiczowi ponownie rozpatrzeć.

Teraz tedy stanął Markiewicz po dwóch latach ponownie przed ławą przysięgłych.

Rozprawę prowadzi radca Podlaszecki, Markiewicza broni adw. dr. Mileński.

Rząd i statut krajowy. Sejm uchwalając budżety krajowe na rok 1898 i 1899, postanowił między innemi na pokrycie niedoboru pobierać dodatek do państwowych podatków bezpośrednich osobistych, ustawą z 25 października 1896 ustanowionych, z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego. Już w r. 1898 rząd zawiadomił wydział krajowy, iż powyższa uchwała sejmowa uzyskała cesarską sankcyę, ale z dodatkiem „nie naruszając co do podatku od wyższych płac urzędniczych uwolnień unormowanych cesarskiem postanowieniem z 25 listopada 1858."

Wydział krajowy, widząc w tem naruszenie statutu krajowego, przedstawił rządowi iż powyższy dodatek do uchwały finansowej sejmu naszego ścieśnia wyłącznie prawo sejmu, nakładania krajowych dodatków do państwowych podatków bezpośrednich a zatem: dodatków do podatku od wyższych płac urzędniczych. Wydział krajowy zwrócił dalej uwagę rządu na to, iż powyższy dodatek do uchwały finansowej stanął w rażącej sprzeczności z ustawą krajową, na tydzień przedtem w d. 24 czerwca 1898 sankcyonowaną, mocą której jedynie podatek osobisty dochodowy uwolniono od dodatków krajowych. W końcu zaznaczył wydział krajowy, że powyższy dodatek do uchwały finansowej nie może i nie powinien obecnie mieć mocy obowiązującej, dodatek ten bowiem powiada, że dodatek krajowy do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, zaprowadzonych ustawą z r. 1896, ma być pobierany bez naruszenia postanowienia cesarskiego z 27 listopada 1858 r. postanowienie zaś to wyraźnie orzeka, że podatek dochodowy od płac urzędników ma być od 1 listopada 1856 wolny od podatków krajowych. Tymczasem 1 stycznia 1898 podatek dochodowy został zniesiony. Trudno tedy, aby z chwilą zniesienia tego podatku miały mimo to jeszcze obowiązywać nadal postanowienia dodatkowe i wykonawcze, odnoszące się do tego podatku, lub też, aby się miały odnosić do zupełnie nowego rodzaju podatku, jak w tym wypadku od wyższych poborów służbowych.

Kiedy i uchwała finansowa na r. 1899 uzyskała cesarską sankcyę z ograniczeniem powyżej wymienionem, wydział krajowy zaprotestował przeciw temu i żądał informacyi na jakiem postanowieniu prawnem opierał się rząd, wprowadzając do uchwały sejmowej dowolne zmiany i dodatki.

Rząd na to obszernie wydziałowi krajowemu odpowiedział, a wydział krajowy znowu nowe wysłał do Wiednia pismo i w niem zapowiedział, że całą sprawę przedstawi sejmowi.

Milioner. W Tarnowie umarł wekslarz i właściciel dóbr Mendel Aberdam, który zostawił majątku przeszło 2,600.000 koron.

Emigracya do Prus. Przez Kraków i Podgórze-Płaszów wyjechać miało dotychczas przeszło 10.000 robotników za zarobkiem do Prus i innych prowincyj niemieckich.

Zmyślony napad na pocztę. Przed kilku dniami obiegła dzienniki wiadomość, że wózek pocztowy, kursujący między Dorna Watra i Kimpolungiem na Bukowinie, kiedy przebywał pasmo gór, zwane Mestikanestie, opadli złoczyńcy, obili woźnicę i zrabowali przesyłki pocztowe wartości około 6.000 kor. Wiadomość ta opierała się na zeznaniach woźnicy, który jednak przyparty do muru, przyznał się obecnie, że historyę napadu zmyślił, w rzeczywistości bowiem sam rozbił skrzynię z przesyłkami i zabrane pakiety ukrył w zaroślach na górze Mestikanestie, gdzie je też znaleziono.

Strajk węglowy. Z Pragi telegrafują nam 21 bm: Prawie we wszystkich okręgach węglowych praca idzie już normalnie, tylko w rewirze falknowskim strajkuje jeszcze 8900 robotników. Spodziewać się można, że znaczna ich część jutro stanie do robót.

Zaślubiny arcyks. Stefanii z hr. Lonyayem mają się odbyć w czwartek 22 bm. Na razie zamek Miramare, gdzie przebywa arcyksiężna połączono telefonicznie z hotelem kolei południowej w Goertz, gdzie bawi chwilowo hr. Lonyay.

Slub da arcyks. Stefanii w czwartek w Miramare w kaplicy zamkowej nadworny proboszcz wiedeńskiego zamku cesarskiego ks. biskup Wawrzyniec Mayer. Ks. biskup wyjechał w środę z Wiednia do Miramaru. Z wiedeńskiego mieszkania wszystkie rzeczy, będące prywatną własnością arcyks. Stefanii spakowano już a paki gotowe są już do wysyłki na zamek przyszłego jej męża. Wysyłka ta zajmie cały pociąg towarowy. Arcyksiężna Stefania miała dwa własne wspaniałe fortepiany, otóż jeden z nich zostawia córce arcyks. Elżbiecie a drugi bierze z sobą na nowe gospodarstwo. Córka arcyks. Stefanii arcyks. Elżbieta bawi obecnie z matką w Miramare, ale na ślubie nie będzie. W środę arcyksiężna Stefania wydała wielki obiad pożegnalny dla całego swego dawniejszego dworu.

Telegrafują nam 21 b. m. z Miramaru, że arcyks. Elżbieta już ze swą świtą we środę rano wyjechała do Griessu.

Slub będzie tylko kościelny, choć na Węgrzech, a hr. Lonyay jest obywatelem węgierskim, koniecznym jest też ślub cywilny. Papiery i dokumenty hr. Lonyaya potrzebne do ślubu wysłał już rząd węgierski do władz austryackich.

Po ślubie młoda para natychmiast w czwartek wyjedzie do Włoch na Rivierę. Hrabiostwo Lonyayowie będą mieli razem rocznie mniej więcej 180.000 zł. dochodu. Kaplica zamkowa w Miramare jest bardzo skromną, a cennem jest w niej tylko to, że jest kopią kościoła betlejemskiego i zawiera wiele relikwij, zebranych w swoim czasie przez cesarza meksykańskiego arcyks. Maksymiliana. Cesarz wysłał już w poniedziałek osobnego kuryera swego do arcyks. Stefanii z podarunkiem ślubnym od niego. Jestto dyadem brylantowy.

Jako świadkowie na ślubie arcyks. Stefanii występować będą: szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Welsersheimb z żoną, hrabina Jellaczyciowa, hrabia Franciszek Esterhazy z żoną i brat pana młodego hr. Gabryel Lonyay, a nadto ochmistrz hr. Chołoniewzki i damy dworu hrabina Seceny'owa i Palffy'owa.

Chłopak pokąsany przez psa wściekłego. Z Nicei donoszą: Trzyletni syn Mauryciego Hohenlohego a wnuk kanclerza rzeszy niemieckiej Chlodwig został we wtorek wieczorem pokąsany przez psa wściekłego. Odwieziono go do Paryża.

Skup papierni austryackich. Wiedeński tzw. austryacki zakład kredytowy doprowadził już do końca rokowania z pięciu największemi fabrykami papieru i ustanowił warunki, na których te fabryki przejść mają na własność jednej akcyjnej spółki w przypuszczeniu, że wszystkie inne fabryki austryackie w tych samych warunkach na to się zgodzą. Ustanowiony mianowicie został z temi fabrykami klucz do ocenienia ich wartości, a później zwołani zostaną wszyscy przemysłowcy tej gałęzi, aby ten sam klucz przyjąć. W Galicyi jest jedyna papiernia w Czerlanach.

Okropne samobójstwo zdarzyło się onegdaj w Wiedniu. Farykant rzeczy potrzebnych do fabrykacyi powozów, niejaki Dominik Lang, którego interes szedł coraz gorzej, przyszedł do domu i oświadczył dzieciom, że z powodu bliskiej ruiny odbiera sobie życie. Cztery córki, 26, 24, 22 i 14 lat liczące, oświadczyły, iż razem z ojcem umrą. Na to Lang wziął cztery szlaneczki likieru, do każdej dał cokolwiek cyankali i jednocześnie z córkami wypił. Lang i 24-letnia córka umarli natychmiast, a w godzinę później jeszcze jedna córka. Dwie najmłodsze są w szpitalu i jak się zdaje zostaną uratowane. Lang w kołach swoich znajomych uchodził za bardzo prawego i porządnego przemysłowca.

Nowe miasto rosyjskie. W grudniu założony został Nowy Nikołajewsk, niedaleko Charbina, na drodze kolei mandżurskiej, jako ognisko przyszłych rosyjskich osad w Mandżuryi.

Snieg padał onegdaj kilka godzin w Meranie. Od szeregu lat rzecz niepamiętna, aby tam w drugiej połowie marca śnieg padał.

W pożarze, który jak nam telegrafują 21 bm. wybuchł onegdaj w Petersburgu, a który zniszczył trzypiętrowy dom drewniany straciły 4 osoby życie.

Katastrofa w kopalni. Telegrafują nam z Morawskiej Ostrawy 21 b. m: W szybie „Teresy" w Polskiej Ostrawie nastąpiła wczoraj eksplozya przyczem 2 górników odniosło silne poparzenia. Przyczyna katastrofy dotąd niewyjaśniona.

Wiedeński lekarz dr. Albert — jak nam telegrafują z Paryża 21 b. m. — został onegdaj zamianowany członkiem cudzoziemskim francuskiej akademii medycznej.

W zawiei. Telegrafują nam z Kijowa 21 bm: Kiedy śnieg stopniał pokazało się, że podczas trzydniowej zawiei śnieżnej która szalała z końcem lutego w południowo-zachodnich okolicach państwa rosyjskiego wiele osób straciło życie. W samym okręgu kijowskim zaleziono dotychczas zwłoki 20 osób zamarzniętych.

Kardynał hr. Mieczysław Ledóchowski obchodził 15 bm. srebrny jubileusz kardynalski. Były arcybiskup gnieźnieńsko-poznański liczy 77 lat, urodził się w Górkach w Królestwie Polskiem dnia 29 października 1822 roku. Otrzymawszy święcenia kapłańskie w Rzymie w 1845 roku, został w r. 1861 biskupem tytularnym Teb a później nuncyuszem papieskim w Brukseli. Z Brukseli powołany został Ledóchowski w roku 1866 na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i rządził zaszczytnie tą dyecezyą przez 10 lat. Walka kulturna przerwała jego działalność, a pozbawiony przez rząd godności arcybiskupiej, wtrącony został do więzienia w Ostrowie, w którem przesiedział dwa lata. Już w więzieniu doszła go wiadomość 15 marca 1875 roku, że papież Pius IX powołał go na kardynała. Jakoż po odsiedzeniu kary wyjechał do Rzymu i wnet zajął wybitne stanowisko w kolegium kardynalskiem. Dziś kardynał Ledóchowski zajmuje najbardziej wpływowe i najważniejsze stanowisko prefekta Propagandy, zwanego także „Papa rosso."

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej odbędzie się we czwartek 22 marca bm. o godzinie 7 wieczorem w sali III uniwersytetu lwowskiego. Na porządku dziennym: zmiana statutu.

Z „Sokoła". Walne zgromadzenie lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w piątek dnia 23 marca bm. o godzinie 7 wieczorem. Legitymacye jakoteż sprawozdanie wydziału wydaje biuro towarzystwa w godzinach wieczornych.

Kalendarz.

We czwartek 22 marca Oktawiana. — 40 męczen.

Wschód słońca d. 22 marca o godzinie 6 min. 07, zachód o godz. 6 min. 07.

W piątek 23 marca Wiktora M. — Kondrata M.

Wschód słońca d. 23 marca o godzinie 6 min. 05, zachód o godz. 6 min. 09.

Sztuki piękne.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

We czwartek po raz trzeci „Otello" wielka opera w 4 aktach Józefa Verdiego. Występ Teresy Arklowej, Mateusza Schlaffenberga, Józefa Szymańskiego i Wł. Paszkowskiego.

W piątek (wznowienie) „Wicek i Wacek" komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W sobotę o pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej ku uczczeniu rocznicy Kościuszkowskiego powstania „Kordyan" poemat dramatyczny w 10 obrazach Juliusza Słowackiego.

W sobotę o pół do 8 wieczór po raz 1 w tym sezonie „Favorita" wielka opera w 4 aktach Donizettiego. Pierwszy występ Niny Boyary, uczennicy pp. Souvestrów. Występ A. Myszugi, Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

— **Stanisław Konopka**, zaszczytnie znany w całej Polsce i zagranicą recytator i profesor szkoły lwowskiej koncesyonowanej szkoły deklamacyi i dramaturgii, której przeszłoroczny popis dał dowody, że umie wykształcić i kształcić młode talenty, urządza w sobotę 24 bm. w lwowskiej sali ratuszowej wieczór recytatorski w części na sprowadzenie zwłok Słowackiego, a w części na sprowadzenie zwłok Szopena z następującym programem: I oddział: „Juliusz Słowacki" wiersz świeżo napisany w 50 rocznicę śmierci Juliusza, z teki Litwina — „Fryderyk Szopen" fantazya Włodzimierza Wolskiego — „Marya Stuart" 4 akt tragedyi Słowackiego. II oddział: „Juliusz Cezar" 3 akt tragedyi Szekspira tłum. Paszkowskiego — „Grób Agamemnona" i „Testament mój" Słowackiego. Bilety do nabycia w cukierni Wp. Bienieckiego.

Niewątpliwie zwolennicy p. Konopki i myśli sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju zapełnią salę na tym wieczorze po brzegi.

„Orlę". Cała uwaga Paryżan zajęta jest obecnie poniedziałkowem przedstawieniem sztuki Edmunda Rostanda „Orlę". Rolę księcia Reichsztadskiego objęła Sara Bernhardt. Po Lorenzacciu Musseta i Hamlecie jest już trzecia jej rola męska. Juliusz Claretie już dziś zapraszał autora „Romantycznych" która to sztuka była wystawiona pierwszy raz przez niego w Komedyi Francuskiej i „Cyrana" — pod kopułę Mazariniego, do akademii Francuskiej, zapisując mu nawet testament literackim swój fotel, pókiż sam swego nie otrzyma wcześniej. Przy tej sposobności warto zaznaczyć fakt mało znany, że młoda i piękna żona Rostanda, z domu panna Gerard, nosi romantyczne imię Rozamundy i jest autorką zbioru poezyi pt. „Les Pipeaux" chwalonych kiedyś bardzo przez Leconte de Lisle'a a ojciec poety, Eugeniusz, znany jako statystyk i ekonomista, drukował też cenione tłumaczenia wierszem poetów klasycznych.

Teatr amatorski. W poniedziałek dano w teatrze hr. Skarbka przedstawienie amatorskie na dochód stowarzyszenia „Pracy kobiet" i „Paniem ekonomek". Przedstawienie składało się z trzech sztuczek i koncertu. W komedyjce Zaleskiego „Spudłowali" wystąpili: hr. Fryderyk Skarbek, panna Ponińska, p. Roman Małachowski, hr. Wojciech Łoś, p. Wszelaczyński i hr. Romuald Skarbek, w „Mojej córeczce" Labiche'a główną rolę doskonale odtworzyła pani Aleksandrowa Krzeczunowicz, a świetnie dopomógł partnerki w pannie G. Małachowskiej i hr. Helenie Dzieduszyckiej. Trzecia sztuka, był „Dwaj nieśmiali". Hr. Aleksandrowa Pinińska jako rezolutna panna Cecylia i pani Aleksandrowa Krzeczunowicz, jako figlarna subretka, szły ze sobą w zawody, znakomicie wywiązując się ze swych ról. Dwóch nieśmiałych odegrali hr. Fryd. Skarbek i hr. Łoś.

W antraktach śpiewali: panna Irena Bohusszówna i p. Orzelski, których nagradzano hucznemi oklaskami p. Stellerównę obdarzono także dwoma koszami kwiatów.

(rk) **Wydawnictwo dzieł Ojców Kościoła** z III, IV i V wieku podjęła obecnie wiedeńska akademia umiejętności. Dotąd wyszło 12 tomów, opracowanych przez znakomitych znawców języka łacińskiego i greckiego. W szeregu innych wyjdą też dzieła Euzebiusza z Cezarei, opracowane po łacinie i niemiecku przez dawnego profesora uniwersytetu czerniowieckiego dr. Klemensa Hankiewicza.

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów d. 21 marca.

(W sprawie samobójstwa Huczyńskiego. — Dobroczynność. — Okręgi kominiarskie. — Subwencye).

Na wstępie wczorajszego posiedzenia rady miejskiej, któremu z powodu niedyspozycyi prezydenta dra Małachowskiego, przewodniczył wiceprezydent Michalski, odczytał sekretarz p. Dzinbiński oświadczenie prezydenta, odnoszące się do osoby Jędrzeja Huczyńskiego, który się w niedzielę zastrzelił w ratuszu. Wedle tego oświadczenia Huczyński został w roku 1885 zamianowany miejskim podleśniczym i służbę tę pełnił do grudnia 1898 roku. Wtedy wniósł prośbę ze względu na zły stan swego zdrowia o uwolnienie go od służby, zrzekając się emerytury, a prosił tylko o jednorazową odprawę. Prośby tej wtedy nie załatwiono zaraz, bo trzech leśniczych zaskarżyło go o oszczerstwo do sądu, gdyż obwiniał ich w listach prywatnych, a nawet w broszurce drukowanej, którą rozesłał członkom rady miejskiej o zwykłe kradzieże. Czekano tedy na rozstrzygnięcie tej sprawy w sądzie.

Przez ten czas pobierał Huczyński płacę i emolumenty, pomimo że służby nie pełnił. W roku 1899 zapadł wyrok i Huczyński został skazany na trzy tygodnie aresztu za oszczerstwo, a to spowodowało gremium magistratu i departament dóbr i lasów miejskich do uchwały, by wydalić Huczyńskiego ze służby bez odprawy, że zaś wpłynęło także i doniesienie, że Huczyński ze złości niszczy własność miejską w podleśnictwie brzuchowickiem, więc zastanowiono mu płacę za marzec na pokrycie strat, jakieby się z tego okazały.

Do samobójstwa popchnął Huczyńskiego bliski termin rozpoczęcia odsiadywania kary aresztu, jak to nieboszczyk sam wyraźnie zaznaczył w liście do prezydenta. List ten tak opiewa:

„Podałem w r 1898 o uwolnienie ze służby i o jednoroczną odprawę od r. 1886. Proszę JW. Pana odprawę jak najrychlej mojej żonie Lucynie Huczyńskiej z dziećmi nadesłać, bo w przeciwnym razie zginę z niedostatku. Wszyscy leśni którzy byli wezwani w znanym procesie jako świadkowie w sądzie zeznali fałszywie tj. na korzyść leśniczych. Wskutek takiego świadectwa zasądzono mnie na trzy tygodnie aresztu. W areszcie nie siedziałem nigdy i siedzieć nie będę a więc kulą w łeb i koniec. W ostatniej mojej chwili zostaję JWgo. Pana sługą - *Jędrzej Huczyński.*

Następnie wiceprezydent Michalski zawiadomił radę, że wdowie po Huczyńskim wypłacono już wdowią odprawę w kwocie 262 koron poczem prof. Soleski uczynił bardzo pochlebną wzmiankę o Huczyńskim jako o obywatelu miejskim, który własną pracą dorobił się majątku, a gdy wskutek ruiny finansowej, spowodowanej bankructwem jednego ze swoich przyjaciół, za którego ręczył na wekslach, zubożał i z restauratora i właściciela realności stał się nagle żebrakiem, nie wstydził się jąć się znowu dawnego wego zawodu, szewstwa, byle tylko dać utrzymanie rodzinie. Dziwił się też prof. Soleski, że w sprawie przez Huczyńskiego poruszonej magistrat ze swej strony nie wdrożył żadnego dochodzenia i dlatego postawił wniosek, aby teraz choć po jego śmierci wybrać komisyę, którąby zbadała, o ile zarzuty poczynione funkcyonaryuszom miejskim w dobrach miejskich były słuszne i uzasadnione.

W dalszej dyskusyi p. Gołąb usprawiedliwiał się, dlaczego ta sprawa dostała się do sądu. W listach mianowicie nagabywał go ustawicznie nieboszczyk aby sprawę tę, jako członek komisyi dóbr miejskich wciąż poruszał a na ret prosił go, aby sądowi oddał ją do ścisłego zbadania, co też p. Gołąb uczynił. Dr. Starczewski, jako referent sprawy uwolnienia Huczyńskiego ze służby miejskiej (sprawa ta miała być nawet przedmiotem obrad naznaczonego dopiero na wczoraj posiedzenia tajnego rady) oświadczył, że Huczyński wprost nie nadawał się do niczego a za nazwanie wszystkich leśnych złodziejami został słusznie ukarany.

Uchwalono wniosek prof. Soleskiego a do komisyi projektowanej przez niego wybrano prof. Soleskiego, inż. Heppego i ks. Olszewskiego.

Z porządku dziennego uchwalono w myśl wniosku p. Markiewicza z dochodów z kar policyjnych udzielić żydowskiej kasie ubogich 1146 k. — na przytulisko Brata Alberta 600 k. a 8286 koronami pokryć niedobory fund szu domu ubogich pod wezwaniem Łazarza, na wniosek zaś dr. Maryańskiego asygnowano 1758 k. za druki miejskie.

Zmieniono dalej w myśl wniosku p. Stachiewicza okręgi kominiarskie we Lwowie Z okręgu pierwszego przydzielono jednego kominiarza do drugiego okręgu, bo w pierwszym okręgu miało dotąd czterech majstrów kominiarskich przydzielonych sobie tylko 880 domów a w drugim taka skma liczba kominiarzy obsługiwała aż 1500 domów.

Po załatwieniu kilkudziesięciu rekursów budowniczych, udzielono w końcu subwencyi: towarzystwu orkiestry „Harmonii" za pierwszy kwartał 1500 kor. — „Echu" na wydawnictwo śpiewów choralnych 500 kor. — żydowskiemu zakładowi kalek 1500 kor. a na kolonie wakacyjne 1800 kor. (*Rk*)

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 21 marca.

Czeska sekcya konferencyi pojednawczej zajmowała się wczoraj niezałatwioną dotąd częścią sprawozdania podkomitetu z reformy wyborczej, a to celem bliższego określenia kilku postanowień o kuryach narodowych, które w swoim czasie przekazano subkomitetowi do ponownego ich przedyskutowania. Na popołudniowem posiedzeniu zajmowała się konferencya kwestyą języka władz państwowych w Czechach. Prezes gabinetu dr. Koerber w dłuższym wywodzie roztrząsał różne sposoby, w jakieby można ułożyć ustawę o języku służby zewnętrznej władz państwowych w Czechach, a to na podstawie dotychczasowych rokowań i deklaracyi stron interesowanych. Członkowie konferencyi Fürstenberg, Engel i Palffy wyrazili w imieniu swoich stronnictw ubolewanie, iż pomimo uchwały, że obrady mają być uważane za ściśle poufne, pojawiły się w dziennikach doniesienia o treści przed wczorajszych projektów rządowych. Ubolewanie to podzielił także prezes gabinetu, poczem jednogłośnie zaznaczono, że trzeba koniecznie jak najściślej przestrzegać poufności obrad.

W dyskusyi nad wywodem prezesa gabinetu dr. Engel położył na to nacisk, że Czesi stoją na stanowisku swojej równości i równouprawnienia z Niemcami i żądają aby tych zasad przestrzegać także wobec Gautschowskich rozporządzeń. Stanowisko rządu wówczas dopiero stanie się jasnem gdy rząd wyjawi swoje zapatrywania także na sprawę języka służby wewnętrznej władz państwowych w Czechach. Sprawę tę zresztą należy uważać za taką, która ma być uregulowana wyłącznie między Czechami a państwem.

W imieniu Niemców oświadczył Pergelt również, że nie dość ustanowić zasady o języku zewnętrznej służby władz państwowych, lecz trzeba także drugą kwestyę ściśle z tamtą złączoną rozstrzygnąć, a mianowicie kwestyę języka służby wewnętrznej owych władz. Rząd powinien ztwiadomić konferencyę jak się na tę drugą kwestyę zapatruje a gdy się to stanie, to członkowie konferencyi będą musieli osobno Czesi a osobno Niemcy najprzód nad tem się naradzić, a dopiero potem będzie się mogła zebrać dla tej sprawy wspólna konferencya. Prezes gabinetu oświadczył, że życzenie dra Engla i Pergelta gotów jest spełnić choćby natychmiast.

Na tem przerwano obrady, a dalszy ciąg nastąpi dzisiaj.

Praga d. 21 marca.

Wielka wierno-konstytucyjna własność postanowiła nie stawiać własnego kandydata w rozpisanych na 4 przyszłego miesiąca wyborach uzupełniających posła na sejm z niefideikomisowej wielkiej własności i zaleciła swoim członkom wstrzymać się od głosowania.

Wiedeń 21 marca.

W piątek konferencya pojednawcza czesko-niemiecka zostanie zamkniętą.

Telegramy i telefonematy

Konstantynopol 21 marca.

Sekretarz Ildyz-Kiosku Numan-Kiamil-bej, którego kilkakrotnie wysyłano jako delegata tureckiego na kongresy oryentalistów, został obecnie wygnany do Hedżarmu.

Berlin 21 marca.

Strajk tutejszych robotników stolarskich ukończył się wczoraj w drodze polubownej. W strajku tym brało udział przeszło 15.000 robotników.

Paryż 21 marca.

„Matin" oświadcza, że wiadomość „Berliner Local-Anzeigera" jakoby Rosya w porozumieniu z Francyą i Niemcami układała notę nieprzyjazną Anglii, jest zupełnie nieprawdziwą. „Matin" dodaje, że rząd francuski i niemiecki w ostatnich swych oświadczeniach dostatecznie określił swe stanowisko wobec wypadków południowo-afrykańskich.

Londyn 21 marca.

„Daily News" donoszą z Bloemfonteinu 17 bm: Wedle doniesienia pewnej osoby, która była niedawno w Johannesburgu, rząd transvaalski wydał zarządzenia, aby w niektórych kopalniach rozpoczęto na nowo roboty. Rząd spieszy z pomocą właścicielom kopalń, by umożliwić im rozpoczęcie robót.

Kalkutta 21 marca.

Dżuma w angielskich Indyach wschodnich coraz bardziej wzrasta. W ciągu ostatniego tygodnia było w prezydenturze bengalskiej 4.725 wypadków dżumy. Z tej liczby zachorowało 2.044 osób w mieście Patnie a 744 w Kalkucie.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Bruksela 21 marca.

Wedle doniesienia z Londynu „Independence", generał Kitchener maszeruje z silną kolumną do Mafekingu. Po odsieczy Mafekingu ruszy Kitchener ku Pretoryi a jenerał Roberts przeciw Boerom zebranym nad rzeką Vaalem.

Nowy Jork 21 marca.

Tutejszy „Herald" donosi z Pretoryi: Prezydent Krüger w interviewie 10 lutego powiedział: Boerów zmuszono do wojny, więc zwyciężą albo zginą. Nie oczekuję żadnej pomocy od żadnego innego narodu, ale szczerze się cieszę z objawów sympatyi i przyjaźni, jakie nas spotykają za granicą.

Transvaal jest każdej chwili gotów do zawarcia pokoju. Nie chcemy żadnych konwencyj i tylko zapewnienie nam zupełnej niezawisłości naszych państw może przywrócić pokój. Nie mamy żadnych celów zaborczych. Transvaal postawił jako jeden z warunków pokoju, aby Afrykandrów z Natalu i Przylądka uważać za jedną ze stron prowadzących wojnę i aby nie konfiskować im własności. Gdy nasz rząd dowiedział się, że kilku Afrykandrów skazano w Capetownie za zdradę stanu, zatelegrafowałem do lorda Salisburego, że jeśli zabrani do niewoli Afrykandrzy nie będą traktowani jako jeńcy wojenni, w takim razie ja odwzajemnię się na jeńcach angielskich.

Salisbury odpowiedział mi, że jeśli choćby jednemu angielskiemu jeńcowi włos spadnie z głowy, to rząd angielski mnie osobiście uczyni za to odpowiedzialnym. Prawdopodobnie Salisbury miał na myśli, że Anglicy powiesiliby mię w takim razie. Tego rodzaju pogardliwe groźby nie wstrzymają mię od spełnienia obowiązku. Rząd transvaalski odpowiedział dziś Salisburemu, że gardzi jego groźbami. Pogłoski o jakiemś sprzysiężeniu Holendrów w Afryce południowej są nieprawdziwe. Orania była traktatami zobowiązaną do niesienia nam pomocy. Bóg nas nie opuści. Nasze wspólne siły wojenne wynoszą 40.000 ludzi. Hasłem naszem jest wolność albo śmierć. Ja zawsze broniłem angielskiej własności w Transvaalu i w przyszłości zawsze to czynić będę.

Londyn 21 marca.

Wedle depeszy z Bloemfonteinu onegdajszej nocy wysadzili Boerzy w powietrze most kolei żelaznej na rzece Modderze a to pomiędzy Bloemfonteinem a Bradfortem.

Londyn 21 marca.

Dzienniki donoszą z Capetownu, że generał Kitchener wkroczył do Prieski bez oporu. Powstańcy złożyli broń.

Generał Roberts doniósł 19 bm. z Bloemfonteinu: Treść odpowiedzi prezydenta Stejna na telegram Robertsa, w którym zarzucono Boerom nadużywanie białej flagi i posługiwanie się eksplodującymi pociskami jest następująca: „Generał Roberts występując z podobnymi zarzutami opiera się na błędnej informacyi, a natomiast Anglicy stali się winnymi podobnych bezprawiów wobec Boerów. Znalezione w obozie Cronjego pociski eksplodujące zostały zdobyte przez Boerów na wojskach angielskich". Generał Roberts dodaje od siebie, że powyższe zarzuty Stejna są nieuzasadnione.

Londyn 21 marca.

Telegram z Lourenzo-Marquezu z 19 bm. donosi: W kraju Gaza wybuchło powstanie. Władze portugalskie wysłały tam 18 bm. oddział wojska. Wyjechał tam także gubernator, aby poczynić wszelkie kroki celem uśmierzenia powstania.

Londyn 21 marca..

Lord Roberts donosi z Bloemfonteinu pod datą wczorajszą: Lord Kitschener obsadził Prieskę. Boerzy transvaalscy uciekli za rzekę, 33 z nich dostało się do niewoli. Anglicy zabrali również 200 sztuk broni, nieco zapasów żywności i naboje eksplodujące. Prezydent orański Stejn wydał proklamacyę, w której grozi, iż każdy obywatel, któryby wzbraniał się chwycić za broń przeciw Anglikom, zostanie jako zdrajca kraju rozstrzelany. Na granicy kraju Basutów Boerzy podnieśli sztandar buntu przeciw Anglii.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20 marca 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 100.30 do 101·30. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 139·50 do 141.50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 172·— do 176·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 80·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·50 do 93·20. 5% z 10% prem. 109·30 do 110.— 4½% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99.80 do 100·50. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95·50 do 96·20 Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94.80 do 95·—. 4% los. w 41 lat. 94·30 do 95·—, 4% los. w 56 latach 93·50 do 94·20.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·70 do 97.40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 100·50 do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95·50 do 96·— za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 59·— do 62·—. Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·35 do 11·55. Napoleondor 19·20 do 19·40. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54— do 2·58—. Rubel rosyjski papierowy 2·55·— do 2·57·—. 100 marek niemieckich 118·20 do 118·60.

— **Berlin** dnia 21 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·35 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 48·60. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 21 marca. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 101·50. Mąka 25·95.

— **Frankfurt** dnia 21 marca. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 234·80. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 197·— Laura 275·75.

Wiedeń dnia 21 marca. (Telegram „Gaz. Narod.") Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 235 50, węg. zakładu kredyt. 187·50, Anglobanku 124 75, Unionbanku 154·75, Banku dla krajów koronnych 116 25, Bankvereinu 135·75, Bodencreditu 251·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 134·70, kolei południowej 25·80, tramwaju A. 135·25 B. 130·—, kolei Elbethal 123 75, kolei północnej 292 50, kolei czerniowieckiej 132·—, alpiny 262·25, Rima Muranya 311·50, praskiego towarz. żel. 563·—, fabryki broni 183·—, tureckie tytoniowe 152·75, oblig. węg. indemniz. 93·10, renta majowa 99·30, austr. renta koronowa 99 50, węg. renta koronowa 93·55, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 93·55, 4 procent. listy banku krajow. 95·50, 4½-procent. listy banku krajow. 100·30, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·40, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procen galic obligac. propinac 96·25, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91·25, losy tureckie 121·75, marki 118·60, ruble 255·50.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 21 marca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej"): Pszenica gotowa 14·60 do 15·20, pszenica gotowa nowa 14 — do 14·80, żyto gotowe 11·20 do 11·50, żyto gotowe na terminy 11·— do 11·20, owies obroczny gotowy 10·50 do 11·—, owies na terminy 10·— do 10·50, jęczmień pastewny 9 80 do 10·50, jęczmień brow. 12·— do 14·—, groch do gotowania 13·— do 20·—, wyka 11·—, do 12·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·— do 12·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 150·— do 180·—, biała 100·— do 140·—, tymotka 48·— do 64·—, szwedzka 140·— do 170·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 22·50 do 23·—, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·— do 36·50 na terminy 36·— do 37·—, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie
z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 20 marca.

Korzystniejsze notowania zagranicznych rynków ożywiły nieco dzisiejszy targ na Kleparzu. Specyalnie jednak tylko pszenica cieszyła się lepszym popytem, podczas gdy żyto pozostało zaniedbane. Ceny nie uległy zmianie.

Płacono: pszenicę białą od 7.30 do 8·75 k. czerwoną 7·20 do 8 20 k. żółtą 7·20 do 8·15 k. żyto 6·10 do 6·70 k. jęczmień browarny 6·20 do 6·75 k. na krupy 5·45 do 5·85 k. owies 5·50 do 6·— k. rzepak 11 50 do 12·— k. konicz czerwony —·— do —·— k. biały —·— do —·— k. kukurudza —·— k. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 21 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·66 do 7·67, na maj-czerwiec 7·67 do 7 68, na jesień 7·87 do 7·88, żyto na wiosnę 6·66 do 6 67, na maj-czerw. 6·70 do 6·71, na jesień 6·85 do 6·86, kukurudza na maj-czerwiec 5·57 do 5·58, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·65 do 5·67 owies na wiosnę 5·28 do 5·30, na maj-czerwiec 5·33 do 5·34, na jesień 5·58 do 5·60, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 12·90 do 13·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 32·50 do 33·50.

Tendencya: słaba.

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt d. 21 marca.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7 46 do 7·47, na październik 7·70 do 7·71, żyto na kwiecień 6·30 do 6 31, na jesień 6 54 do 6·55, owies na kwiecień 4·91 do 4·92, na jesień —·— do —·—, kukurudza na maj 5.26 do 5·27, na jesień —·— do —·—, rzepak na sierpień 12·60 do 12·70.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Tendencya: słaba.

Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** dnia 21 marca. Cukier surowy 26·75 do —·—. Nafta galicyjska 84·75 do —·—. Spirytus 39·60 do —·—.

Tendencya słabsza.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
	5·45	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Chyrowa
	6·20	z Ickan, (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Kozowy, Podwysokiego, Halicza
	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie, a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
	8·34	z Brzuchowic od 1 lipca do 15 września codziennie
	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
pospieszn.	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
osobowy	9·35	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan, Sopowa, (Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospieszn.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Körösmezö, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körösmöze, Seretnu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy) Mezö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza,
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.